GLOBALNIE · ANALIZA

HISTORYCZNA KLĘSKA TRUMPA. IRAN WYGRAŁ NA KAŻDYM POLU

Michał Nowak · 19 czerwca 2026

Zwycięstwo Iranu w wojnie z USA jest pełne i oznacza wyraźne pęknięcia w mocarstwowym wizerunku Waszyngtonu.

Treść podpisanego memorandum kończącego wojnę USA i Iranu jest świadectwem pełnego zwycięstwa tego drugiego w starciu ze światową potęgą militarną. Teheran uzyskał spełnienie wszystkich swoich oczekiwań, a jednocześnie właśnie stworzył mit, który będzie rezonował nie tylko w Islamskiej Republice. Jego konsekwencje bowiem mogą być globalne.

Iran wraca z pola bitwy z tarczą

Trwająca od końca lutego między Iranem a USA i Izraelem wojna zakończyła się 17 czerwca podpisaniem memorandum. Kampania zbrojna, która zgodnie z intencją amerykańskiego prezydenta miała owocować błyskawicznym zwycięstwem, zakończyła się kompromitującą klęską – podpisaniem porozumienia oznaczającego spełnienie wszystkich oczekiwań Iranu. W trakcie działań zbrojnych Donald Trump kilkukrotnie zmieniał deklaratywne cele wojny, finalnie ograniczając je do czterech punktów. Były to kolejno: zniszczenie irańskiej marynarki wojennej, unicestwienie programu rakiet balistycznych, przerwanie irańskiego wsparcia dla frakcji Osi Oporu oraz ostateczne uniemożliwienie Teheranowi wejścia w posiadanie broni atomowej. Żaden z tych celów nie został zrealizowany do chwili wejścia w życie zawieszenia broni z kwietnia (najbliżej sukcesu USA było w odniesieniu do zniszczenia irańskiej marynarki wojennej). W toku kolejnych tygodni obie strony rozpoczęły dyplomatyczną grę, której towarzyszyła ograniczona wymiana ciosów. Na początku drugiej połowy czerwca podpisano memorandum, którego treść – wbrew narracji Trumpa i jego obozu – oznacza maksymalne ustępstwa wobec zaatakowanego w lutym Iranu.

Memorandum zawiera czternaście punktów, z których część ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia faktycznych efektów wojny i osiągniętych przez walczące strony sukcesów. Mimo, że finalne porozumienie ma zostać wynegocjowane w ciągu 60 dni, wątpliwe wydaje się, by to nie treść memorandum stała się podstawą dla jego zapisów. Już w pierwszym punkcie strony potwierdzają, że dokument obejmuje również Liban, co przez ostatnie miesiące stanowiło główne żądanie irańskich władz, a co jednocześnie stale próbował torpedować Izrael, prowadzący działania zbrojne w tym kraju (wymierzone deklaratywnie w Hezbollah). Iran zaś, wraz ze swoimi libańskimi sojusznikami, poprzez swoje akcje zbrojne, których intensyfikację widzieliśmy w ostatnich tygodniach, wymusił przekreślenie izraelskich ambicji terytorialnych i zabezpieczenie integralności terytorialnej oraz suwerenności Libanu.

W punkcie czwartym memorandum Stany Zjednoczone zobowiązały się do niezwłocznego zniesienia blo-

kady morskiej Iranu oraz zaprzestania wszelkich ingerencji w irańską żeglugę.

> **Kluczowa jednak wydaje się druga część tego punktu, która oznacza spełnienie maksymalistycznych (uważanych wcześniej za absurdalne) żądań Iranu z czasów trwania wojny. Stany Zjednoczone zobowiązują się bowiem w ciągu 30 dni wycofać swoje siły z bezpośredniego sąsiedztwa Islamskiej Republiki Iranu. Zapis ten jest co prawda dość mglisty, ale jakakolwiek forma osłabienia amerykańskiej obecności w pobliżu Iranu oznacza historyczny wręcz sukces irańskich dyplomatów.**

W toku wojny Iran osiągnął metodą faktów dokonanych pełną kontrolę nad cieśniną Ormuz. W związku z faktem braku możliwości jej zniesienia przez USA, irańskie władze żądały usankcjonowania w przyszłości tej kontroli. Piąty punkt podpisanego memorandum oznacza zrealizowanie w całości irańskich oczekiwań. Strony porozumiały się bowiem co do ponownego otwarcia cieśniny dla żeglugi, ale jednocześnie ujęto w memorandum zapis, że nieodpłatny przepływ statków będzie obowiązywał wyłącznie przez okres 60 dni. W tym też czasie Iran ma porozumieć się z sułtanatem Omanu w celu określenia przyszłego sposobu zarządzania cieśniną, co potwierdza dominującą rolę Teheranu w kontroli tego kluczowego morskiego szlaku. Oznacza to, że w toku negocjacji Iran wywalczył usankcjonowanie pobierania opłat za żeglugę przez cieśninę.

W kolejnym punkcie memorandum USA zobowiązały się właściwie do zapłaty reperacji Iranowi za straty, których to państwo doznało w toku wojny. Stany Zjednoczone, wespół ze swoimi regionalnymi partnerami mają opracować plan odbudowy i rozwoju Iranu. Ustalono też wstępny koszt finansowania przez Amerykanów i ich sojuszników tego przedsięwzięcia – w memorandum mowa o kwocie co najmniej 300 miliardów dolarów.

> **Fakt zgody na reparacje wojenne, których faktyczne znaczenie co prawda ukryto za parawanem innych określeń, oznacza przyznanie się przez USA do roli państwa pokonanego. Dodatkowo, wymuszenie na regionalnych partnerach USA, a więc choćby na Arabii Saudyjskiej lub Zjednoczonych Emiratach Arabskich, zaangażowania w ten fundusz, oznacza de facto konieczność płacenia przez te państwa pewnej formy trybutu na rzecz Iranu gwarantującego im bezpieczeństwo.**

Kluczowym żądaniem Iranu w toku wojny było zniesienie wszelkich sankcji nałożonych przez USA. Żądanie to zostało spełnione w punkcie siódmym memorandum, w którym USA zobowiązały się do pełnego zniesienia sankcji niezależnie od ich charakteru i podstawy ich wcześniejszego nałożenia. Jednocześnie w punkcie jedenastym USA zobowiązały się uwolnić zamrożone irańskie aktywa o wartości około 100 miliardów dolarów już z chwilą wdrożenia memorandum. Iran ma mieć pełną dowolność w zakresie ich przeznaczenia. Z kolei w punkcie dziesiątym USA zobowiązały się do uwolnienia irańskiego eksportu ropy naftowej, produktów naftowych i pochodnych oraz wszelkich powiązanych usług, w tym transakcji bankowych, ubezpieczeń czy transportu.

Jedyny punkt, który dotyczy irańskich zobowiązań wobec USA to punkt ósmy dokumentu. Zgodnie z nim Islamska Republika Iranu „ponownie potwierdza", że nie wyprodukuje broni jądrowej – sformułowanie to jest kluczowe, gdyż oznacza przyznanie przez USA, że tego rodzaju zobowiązanie ze strony Iranu już istniało, ale w wyniku działań Trumpa poprzednie porozumienie zostało zerwane. Przypomnijmy, że – po pierwsze – podobne zobowiązanie ze strony Iranu już istniało i zostało osiągnięte bez działań zbrojnych, w ramach umowy JCPOA, jednostronnie zerwane zostało zaś przez Trumpa. Po drugie, w toku negocjacji między przedstawicielami Waszyngtonu i Teheranu z przełomu tego i poprzedniego roku Iran ponownie oferował tożsame zobowiązanie, co potwierdzał przedstawiciel mediatora, którym był sułtanat Omanu.

> **Waszyngton nie uzyskał więc w toku kosztownej wojny niczego, czego nie mógł osiągnąć bez jej wszczynania.**

Po trzecie wreszcie, w memorandum pojawiły się zapisy, które oznaczają, że Iran będzie negocjować swój program atomowy z USA, ale dopiero wówczas gdy Amerykanie wypełnią swoje zobowiązania wobec Islamskiej Republiki, a więc zniosą sankcje i uwolnią zamrożone środki.

Ponadto Iran uzyskał oczekiwany przez siebie zapis, że posiadane przez niego zasoby wzbogaconego uranu nie zostaną wywiezione z kraju, a obniżanie stopnia wzbogacenia odbędzie się na terytorium Iranu. Należy również zwrócić uwagę, że szczegółowe kwestie dotyczące „potrzeb jądrowych Islamskiej Republiki Iranu, w oparciu o satysfakcjonujące ramy" będą ustalone dopiero w przyszłości – w ramach odrębnego porozumienia.

Nie jest to więc perspektywa negocjacji strony wygranej z przegraną i Iran nie ma tu wcale gorszej od USA pozycji wywalczając już na starcie szereg istotnych ustępstw ze strony Waszyngtonu. Wszystkie omówione punkty memorandum (pozostałe mają znaczenie głównie techniczne) oznaczają wypełnienie najważniejszych postulatów Iranu. Kluczowe jest również to jakich punktów w tym dokumencie zabrakło, a które przez ostatnie miesiące miały istotne znaczenie w narracji amerykańskich decydentów. W memorandum nie znalazły się bowiem zapisy dotyczące irańskiego programu rakiet balistycznych czy projektu Osi Oporu. Przez wiele ostatnich miesięcy Donald Trump i jego przyboczni retorycznie wskazywali, że celem ewentualnego porozumienia będzie całkowita likwidacja irańskiego programu rakiet balistycznych, które stwarzały bezpośrednie zagrożenie dla amerykańskich sił na Bliskim Wschodzie oraz dla amerykańskich partnerów w regionie. Potwierdziły to zresztą tygodnie irańskich ostrzałów z marca i kwietnia. Finalnie w dokumencie nie znalazła się nawet wzmianka na ten temat. Podobnie było w odniesieniu do projektu Osi Oporu, czyli grupy zależnych od Iranu sił zbrojnych i milicji operujących w państwach Bliskiego Wschodu, z perłą w koronie w postaci libańskiego Hezbollahu. W odniesieniu do obu tych żądań USA Iran pozostawał przez ostatnie miesiące całkowicie nieugięty i finalnie osiągnął sukces, wykluczając z dokumentu memorandum jakiekolwiek rozwiązania dotyczące tych zagadnień.

Wzmocniony, a nie osłabiony Iran

> **Żaden z deklarowanych przez USA celów działań zbrojnych nie został zrealizowany. Irańs-**

> **ki system władzy pozostał niezachwiany, doszło do kontrolowanego i zorganizowanego przekazania władzy oraz zastąpienia zabitych liderów. Armia irańska i Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej przetrwały – nie doszło do ich dekompozycji lub pęknięć wskazujących na ewentualną groźbę buntu. Irańska ulica pozostała lojalna wobec państwa i nie wystąpiła przeciwko władzom korzystając z ogólnego wojennego chaosu i nawoływań zewnętrznych aktorów do rebelii. Przetrwały wreszcie irańskie zdolności odstraszania i wywierania ciosów w swoich przeciwników. Irański program rakiet balistycznych, mimo poniesionych strat, nie został unicestwiony, a Teheran nadal posiada, wedle przecieków, znaczne zapasy pocisków i wyrzutni, dzięki którym mógłby ostrzeliwać cele w regionie.**

Doznane przez Iran straty wojenne nie są nieodbudowywalne. W ciągu maksymalnie kilku miesięcy zniszczona infrastruktura zostanie odtworzona, również dzięki napływowi gotówki z zagranicy. Kluczowe z perspektywy dalszego trwania Republiki jest jednak stworzenie nowego, drugiego mitu założycielskiego, który pozwoli odbudować nie tylko państwo, ale też system władzy. Mit związany z pokonaniem Izraela i USA, a więc Małego i Wielkiego Szatana w nomenklaturze Iranu będzie stanowił istotną podbudowę dla irańskiego poczucia wartości i społecznego morale. Dla Irańczyków miniona wojna, będącą przecież wojną obronną, stanowi naturalny fundament dla budowy nowej tożsamości lub odbudowy zatraconych w czasie wartości.

Niezwykle interesująco opisują to Narges Bajoghli i Vali Nasr w swoim felietonie dla *Foreign Affairs*: „To, co teraz jest oferowane, to nacjonalistyczno-technokratyczny układ, w którym legitymacja państwa opiera się na udowodnionej zdolności do obrony kraju i jego odbudowy. Warunki są narodowe, a nie islamskie. (...) Republika Islamska coraz bardziej przypomina prawicowo-nacjonalistyczne państwo autorytarne, a coraz mniej teokrację. Ideologia islamska trwa, ale jest podporządkowana imperatywowi spójności narodowej. Testem wierności politycznej nie jest już pytanie: «Czy jesteś wystarczająco islamski?», ale: «Czy jesteś wystarczająco irański?» (...) Republika zrodzona z wojen amerykańsko-izraelskich jest definiowana mniej przez ideologię niż przez nacjonalizm, mniej przez rewolucję niż przez sztukę rządzenia, mniej przez charyzmę duchownych niż przez pewność siebie i technokratyczny etos nowej klasy oficerskiej. Przypomina ona nacjonalistyczne państwa kierowane przez wojsko w XX wieku – Turcję pod rządami późnych kemalistow, Egipt pod rządami Gamala Abdela Nasera – w których ideologia przetrwała, ale została podporządkowana interesom narodowym i potrzebom władzy państwowej”[1].

> **Ta opisana powyżej nowa irańska tożsamość, wykuta w ogniu bombardowań, zadanych przez przeciwników zniszczeń i w cieniu niezliczonej liczby zabitych może stanowić źródło odbudowy silnej pozycji nie tylko państwa i jego systemu, ale też jego społecznej bazy, a z czasem doprowadzić do znaczącego wzrostu znaczenia samego państwa.**

Iran potwierdził w boju, a następnie przy negocjacyjnym stole uzyskanie przez siebie roli kluczowego państwa w regionie, pozycji rozgrywającego, od którego woli zależeć będzie bezpieczeństwo okolicznych krajów. W roku kilkunastu tygodni wojny Iran wielokrotnie potwierdzał, że protekcja ze strony USA wo-

bec takich państw jak Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn, Arabia Saudyjska czy Katar jest fikcją – wszak Teheran mógł nieprzerwanie razić kluczowe cele infrastrukturalne w tych państwach, zadając im znaczne straty finansowe. Oznaczać to będzie, że wymienione państwa prawdopodobnie przemodelują swoje podejście do Iranu, godząc się już nie tylko z jego istnieniem, ale z wiodącą rolą w regionie.

Ponadto nieugięcie się przed presją Izraela, regularne rażenie celów na terenie tego państwa, przetrwanie Hezbollahu oraz możliwość jego stałego wspierania przez Iran oznacza również niepowodzenie bliskowschodniej wizji Tel Awiwu. Izrael, będący prowodyrem i prawdopodobnym pomysłodawcą kampanii wymierzonej bezpośrednio w Iran, mimo pełnego zaangażowania swojego sojusznika zza oceanu i osiągniecia pełnej kontroli irańskiej przestrzeni powietrznej, nie doprowadził do unicestwienia Islamskiej Republiki, która teraz będzie mogła odbudować swój potencjał w czasach pokoju.

Iran ma silne karty

Podpisane memorandum stanowi bazę dla faktycznego porozumienia, które miałoby zostać osiągnięte w najbliższym czasie. Nie jest wykluczone, a wręcz jest bardzo prawdopodobne, że Izrael będzie dążył do jego storpedowania poprzez choćby prowokacyjne działania w Libanie. Na wypadek takiej ewentualności i ponownego włączenia się USA do wojny Iran posiada stosowne atuty, których z pewnością użyje, by odstraszyć Trumpa od tego typu działań. Po pierwsze, Iran bez problemu mógłby ponownie zablokować cieśninę Ormuz i sama groźba tej blokady będzie miała podstawowe znaczenie w toku dalszych negocjacji. Po drugie, Iran zachował zdolność projekcji siły za pośrednictwem rakiet balistycznych oraz dronów i w dalszym ciągu stanowi zagrożenie dla państw Zatoki Perskiej, których USA nie będzie w stanie skutecznie osłonić.

Iran wreszcie zachował zdolność swoich proxy do prowadzenia realnych działań wymierzonych w cele amerykańskie lub izraelskie. Mimo takiej możliwości, w toku ostatniej wojny jemeńscy Huti nie zdecydowali się na zablokowanie cieśniny Bab al-Mandab. Groźba realizacji tego przedsięwzięcia będzie wisieć nad USA, których pozycja zależna jest od faktycznej kontroli głównych szlaków morskich i możliwości ich zabezpieczenia. Również iraccy szyici oraz libański Hezbollah, pomimo poniesionych strat, zachowały zdolność do prowadzenia działań zbrojnych, które mogą zaszkodzić interesom USA w regionie.

W toku dalszych negocjacji, których efektem ma być finalne porozumienie i stosowna umowa, Iran posiadł kluczowe atuty w postaci podpisanego już memorandum, a także faktycznych możliwości w terenie. Teheran będzie prowadził rozmowy z USA nie z pozycji strony słabszej, a co najmniej jako równorzędny partner mający w zanadrzu nieustannie kartę groźby ponownego zamknięcia żeglugi przez cieśninę Ormuz. Obecne negocjacje w rzeczywistości nie były bowiem związane z samym zakończeniem wojny, ich głównym celem było wywalczenie przez USA zniesienia przez Iran blokady cieśniny Ormuz. Mimo usilnych starań ze strony tandemu Trump-Netanjahu, Iran nie tylko nie złamał się pod ich militarną presją, ale uzyskał potencjał do wyjścia z wojny w pozycji lepszej niż przed rozpoczęciem działań zbrojnych.

> **Jeżeli więc finalne porozumienie będzie miało zapisy tożsame z obecnymi ustaleniami i ostatecznie Iran zaprzestanie wszelkich prac nad programem broni jądrowej, a w zamian za to USA zniosą wszelkie sankcje, to Trump będzie ogłaszał sukces. Problem w tym, że będzie to umowa gorsza niż najgorsza umowa na świecie, jaką według Donalda Trumpa**

miała być JCPOA.

Gorsza, bo potencjalnie (na to wskazują zapisu memorandum) może zawierać zapisy dotyczące usankcjonowania kontroli nad cieśniną Ormuz przez Iran. Umowa ma również nie zawierać (a na pewno nie zawiera ich podpisane memorandum) żadnych elementów, których pierwotnie oczekiwał Trump (dekompozycja Osi Oporu i likwidacja programu rakiet balistycznych). Będzie gorsza również dlatego, że umowa osiągnięta przez administrację Obamy z 2015 roku nie wymagała wystrzelenia nawet jednej rakiety, nie pochłonęła amerykańskich istnień w trakcie wojny, nie została poprzedzona znaczącymi amerykańskimi stratami na skutek ataków Iranu. Trump jednak z pewnością ogłosi wielkie zwycięstwo. Rzeczywistość będzie jednak od tego daleka, a lokator Białego Domu jest, owszem, blisko osiągnięcia porozumienia, ale porozumienia, które gwarantuje Amerykanom mniej, a Irańczykom więcej niż to zostało osiągnięte za drugiej kadencji Obamy.

Rozpoczęcie przez prezydenta Trumpa agresji było błędem Stanów Zjednoczonych. USA wychodzą z wojny słabsze – militarnie, dyplomatycznie i gospodarczo – i będą płacić strategiczną cenę przez wiele lat. Od początku wojny amerykański prezydent mówił i przez kolejne tygodnie jej trwania ogłaszał, że Stany Zjednoczone osiągną „całkowite zwycięstwo" oraz że Iran musi zgodzić się na „bezwarunkową kapitulację". Nic takiego się nie wydarzyło. To Iran wychodzi z wojny jako strategiczny zwycięzca. Owszem, poniósł znaczne straty, utracił większą część marynarki i sił powietrznych, zniszczono część jego zdolności przemysłowych oraz zabito znaczną część przywództwa politycznego i wojskowego, w tym ajatollaha Alego Chameneiego, ale finalnie to Teheran osiąga deklarowane przez siebie cele. Iran zdołał też pokazać swoją siłę nie tylko skutecznie blokując cieśninę Ormuz, ale również prowadząc ciągłe i skuteczne uderzenia na cele na obszarze Bliskiego Wschodu. Z drugiej strony Stany Zjednoczone udowodniły swoją rosnącą słabość. Amerykańskie siły zbrojne nie były w stanie skutecznie ochronić swoich bliskowschodnich partnerów oraz swoich własnych baz w regionie. Taki obraz zaszkodzi w przyszłości zdolnościom USA do odstraszania innych potencjalnych przeciwników.

---

[1] https://www.foreignaffairs.com/iran/irans-new-grand-strategy

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=wLt3W5srRAc

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/historyczna-kleska-trumpa-iran-wygral-na-kazdym-polu/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć